



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po teście 75 fen.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Pan Prezydent Ministrów otrzymał od Austro-Węgierskiego ministra spraw zagranicznych bar. Buriana depezę następującą:

Do Jego Eksceleńcy Królewsko-Polskiego Prezydenta Ministrów Pana J. Steczkowskiego w Warszawie.

Łaską Jego e. i k. Apostolskiej Mości powołany na ministra Cesarzkiego i Królewskiego Domu i spraw zagranicznych, mam zaszczyt zawiadomić o tem Waszą Eksceleńcy i proszę przyjąć zapewnienie, że zawsze będę chętnie gotów popierać w miarę sił Rzad Polski w jego pełnej odpowiedzialności pracy, której celem jest dalsza budowa państwowości polskiej i zabezpieczenie przyszłości Polski.

Wiedeń, 18 kwietnia 1918 r.

Burian.

Na powyższą depezę pan Prezydent Ministrów odpowiedział telegraficznie:

Do Jego Eksceleńcy e. i k. Ministra Spraw Zagranicznych bar. Buriana w Wiedniu.

Zaszczycony telegramem z dnia 18 kwietnia składam Waszej Eksceleńcy moje życzenia z powodu powołania na ministra Cesarzkiego i Królewskiego Domu i spraw zagranicznych i dziękuję najuprzejmiej za gotowość popierania rządu polskiego w jego pracy. Życzliwe słowa Waszej Eksceleńcy umacniają mnie w niezawodnej nadziei, że się nam uda rozwinąć państwowość polską i zabezpieczyć przyszłość Polski.

Warszawa, dnia 21 kwietnia 1918 r.

Steczkowski.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 22 kwietnia 1918 r.

Bitwa na Zachodzie trwa w całej pełni, może o mniejszych nieco efektach, niż kilka tygodni temu, lecz nie o mniejszym napięciu. Nie widać żadnej przerwy w działaniach wojennych, wciąż jeszcze na najszerzą skalę zakreślonych.

Atakująca, po dotychczasowych sukcesach nieostabioną wiarę w osiągnięcie wytkniętych sobie celów. Wojska koalicji z wyteżoną energią organizują opór. Ich wodzowie nie ukrywają powagi sytuacji, lecz również manifestują niezłomną wolę odwrócenia klęski i przechyleń szali zwycięstwa na swoją stronę.

Cała machina agitacji wojennej spełnia swoje zadanie, już nie tamowane próbami nawiazania rokowań pokojowych. Epoka tych prób, rozpoczęta przez propozycje państw centralnych w grudniu 1916 roku i inicjująca długotrwałą dyskusję pomiędzy mężami stanu państw wojujących, epoka ta narazie minęła. Zamknął ją niejako — przez wywołanie znanych rewelacji — ten sam hr. Czernin, który w szukaniu dróg, wiodących ku pokojowi — zdawał się wkładać najwięcej energii i optymizmu. W niejednym z politycznych środowisk, które usiłowały przyczynić się do zbliżenia pokoju, odbywa się obecnie zmiana taktyki poglądów.

Przykładem w tej mierze najjaskrawszym są wystąpienia niektórych członków większości parlamentarnej niemieckiej, wytworzonej, jak wiadomo, na gruncie uchwały pokojowej.

I jeżeli nie sposób było sądzić, że wojna trwać będzie tak długo, to już czemś zgola nieprawdopodobnem wydawałoby się przypuszczenie, że pod koniec czwartego roku wojny będziemy świadkami chęci zlikwidowania prób pokojowych już poczynionych, by je zastąpić nowymi podniętami wojennego animuszu. Jest to jedna z tych wielkich niespodzianek, których długi szereg składa się na całą treść i cały przebieg wszechświatowej wojny.

Od czasu propozycji pokojowej państw centralnych było już kilka takich momentów, które upoważniały do mniemania, a nawet dawały żywszą nadzieję, że pokój jest już bardzo bliżki. W przemówieniach kierowników państw wojujących o warunkach pokojowych ustalano już niektóre punkty zasadniczo zgodne, jak to uczynili hr. Czernin i hr. Hertling w ostatniej wymianie zdań z prezydentem Wilsonem. Można było szereg tych przemówień uważać za pierwszy rozdział pertraktacji pokojowych, które na kongresie znajdują już tylko swój pozytywny i ostateczny finał.

Nadto zaś do nadziei na szybki pokój upoważniały nietylko owe dyskusje, lecz same wydarzenia tak wielkiej wagi, jak wycofanie się z wojny państwa rosyjskiego i związane z tym faktem konsekwencje polityczne i militarne.

Jeśli zatem rodził się niejednokrotnie taki splot warunków, w których logicznie można było wyrozumować ewentualność bliższego pokoju, to w chwili obecnej mamy pod tym względem do czynienia z zupełną zagadką. Jaka sytuacja militarna, jakie fakty na terenie polityki międzynarodowej, lub jakie warunki wewnętrzne życia państw wojujących dać mogą realny powód do rzetelnego podjęcia prób likwidacji wszechświatowej wojny? Na te pytania nietylko ścisłej odpowiedzi dać nie sposób, lecz trudno tu nawet operować jakimś rachunkiem prawdopodobieństwa.

Aczkolwiek nikt myślący o przyszłości zręczy się nie może takich lub innych przypuszczeń, to jednak pole do wszelkich w tym względzie przewidywań zostało niepomiernie zwężone. Pierwiastki irracjonalne całej wojny nabrały takiej mocy, że rozsadażąc wszelkie nasze logiczne konstrukcje. I dlatego sądzić raczej można, że chwila zakończenia wojny będzie również jedną z tych niespodzianek, które złożyły się na całe jej dzieje. Końcem wojny i jej polityczną likwidacją możemy być zaskoczeni tak samo, jak wydarzeniami na Wschodzie.

Wszelkie dowolne przepowiednie, dla polityki realnej obojętne, mogą jednak w pewnych okolicznościach wywierać wpływ szkodliwy, o ile pretendują do roli rzeczowych argumentów we wskazaniach politycznych na dobę bieżącą. Wtedy bowiem myśl o wszelkich możliwościach, nieraz najbardziej fantastyczna, miast pozostać w sferze teorii, osłabia zmysł praktyczny, pa-

czy lub hamuje te wysiłki pozytywne, które mając na względzie pożądaną przyszłość, liczą się z rzeczywistością.

Mamy oto przed sobą z jednej strony określony obraz tej rzeczywistości, z drugiej zaś — pełną zagadkę przyszłość. Opierając się na faktach realnych, miast jałowych przepowiedni, musimy uświadomić sobie, co w warunkach dzisiejszych *uczynić* możemy dla przyszłości upragnionej, jak spotęgować czynnik własnej woli w tworzeniu się tej przyszłości, czyli jakie z faktów spełnionych i z naszym interesem zgodnych ostaną się w nowym, nie wiadomym jeszcze splocie warunków politycznych.

Ten tylko stosunek do nie wiadomego jutra jest stosunkiem racjonalnym, nie paraliżującym pracy pozytywnej, zapewniającym prawidłowość i celowość w metodach postępowania politycznego.

Federacje.

Grecy, ci najwięksi mistrze w sztuce i nauce polityki, filozofii i tragedji, nie lubili ogromu ani w architekturze, ani w państwie. W budowie świątyń i pomników przestrzegali miary i harmonji, miasta ich były niewielkie, lecz piękne, wszystko zaś było przeniknięte jedną ideą główną, która panowała nad szczegółami i dawała jednolity styl całości. Podobno mówili, że miasto liczące więcej nad dziesięć tysięcy mieszkańców zaczyna być zbiorowiskiem, siedliskiem tyranji z jednej i nieokrzesanego gminu z drugiej strony. W ich umyśle jakoś panowała bezwzględnie nad ilością, symetrią nad nieładem, byli artystami z przerażenia, czyli twórcami i logikami, powściągniętymi odruchami instynktów, fantazji i namiętności.

Bo artysta wtedy tworzy rzeczy najtrwalsze, gdy panuje nad samym sobą, gdy logika jest jego nieustanną towarzyszką, gdy uczucia rozpalonego serca odlewa w formy chłodne i delikatne. Wprawdzie Dante, a zwłaszcza Szekspir, unoszeni rozkiełznaną wyobraźnią, zdają się temu przeczyć, ale zauważać byśmy tutaj mogli, że ten gatunek geniuszu, z pozoru przynajmniej, nie ulega regułom i posiada własne drogi rozwoju.

Zresztą — to tylko pozory. Zarówno bowiem twórczość Dantego, jak Szekspira, miała swoją logikę, obszerniejszą i bardziej złożoną od innych, lecz podległą prawom stałym, bo przypadkowość nie mieści się w naturze. Jeżeli teraz od dzieł sztuki przejdziemy do dzieł polityki, od tragedji, poematów i posagów do państw, narodów i ich instytucji, to uznać również musimy trafność i subtelność umysłu greckiego, który w ogromie widział bezkształtne zbiorowiska, w symetrii zaś i harmonji — rekojmię doskonałości i piękna.

Naturalnie, że nie moglibyśmy stosować dosłownie pojęć starożytnych Greków do niesłychanie skomplikowanej i rozgałęzionej dzisiejszej cywilizacji. Oni rozwijali się wśród prostego i nielicznego otoczenia, między lazurem nieba i lazur m morza, w błogosławionym klimacie. Narody współczesne nie mogą myśleć o stolicach, posiadających po dziesięć tysięcy mieszkańców.

Jednakże miara idealna w polityce i estetyce pozostała ta sama. Musimy tak samo, jak

oni, poszukiwać linii w kształtach i dążyć do układu w formach, wydobywać wyraz z dzieł sztuki i z charakteru narodów, ponieważ ten wyraz jest najistotniejszą właściwością tego i tamtego.

W samej rzeczy, średnie państwa, rozwijające swoje obyczaje i instytucje niezależnie na wewnątrz, lecz tworzące wielkie federacje dla zabezpieczenia wspólnych interesów i potęgi zbiorowej, posiadają zazwyczaj lepszą równowagę funkcji, przejrzystszy układ wewnętrzny, prostszy stosunek władz zwierzchnich i głowy państwa do obywateli, rzetelniejszą reprezentację i wyższą moralność publiczną. Posiadają bez porównania łatwiejszą kontrolę nad swymi urzędnikami, nad skarbem i nad administracją krajową, łatwiejszą tam jest znajomość ludzi, zdobywających zaufanie ogółu, bliższą droga do prezydenta w Rzeczypospolitej, do monarchy i dynastji w królestwie.

Te narody, które swój byt i rozwój polityczny opierają na systemie federacyjnym, dowiodły i dowodzą większej żywotności swoich urzędów, większej inicjatywy prywatnej i publicznej, niż państwa centralistyczne, z ciężką i nieruchawą machiną biurokratyczną, która przygniata jednostkę i grupę, kępuje jej ruchy szeregami martwych i zabójczych przepisów, ogranicza samodzielność i wychowuje, jak to widzieliśmy w Rosji, zrozpaczonych szaleńców lub manekiny, zamiast rozumnych i zdrowych ludzi.

Wielkie narody łacińskie, pomimo tylu zalet, pomimo odziedziczonej bezpośrednio cywilizacji rzymskiej, pomimo blasku geniuszu, nadzwyczajnego męstwa, ducha poezji i świetnego krasomównstwa, nie utrzymały się na szczytach zdobytej potęgi. Główną przyczyną było to, że osłabiły i wycieńczyły one życie miejscowe i prowincjonalne, ściągając za wiele soków do głowy, którą tym sposobem napełniały kolejno chimery cesaryczne i demagogiczne, despotyczne i rewolucyjne.

We Francji byli centralistami Ludwik XIV i Robespierre, Thiers i Clemenceau, monarchiści i republikanie, wszyscy ścigani przez widmo władzy, której nieci zbiegały się w Paryżu, skąd znów rozchodziły się na wszystkie strony rozkazy i dokąd, zaczarowani powabami stolicy świata, przybywali z głębi i krańców kraju wszyscy poszukiwacze fortuny, z żądzą nasytania swej ambicji, spragnieni sławy, zbytku lub szczęścia.

Prowincja za to, ogołocona z żywiołów śmiałych, przedsiębiorczych i energicznych, nie mając szerokiego samorządu, nie mając dostatecznej liczby ognisk społecznych i umysłowych, zapadała w życie jednostajne i rutyniczne, elektryzowana tylko od czasu do czasu prądami politycznymi i literackimi ze stolicy, niestety także sensacją i skandalem.

Hiszpanja znów, w której za czasów Karola V i Filipa II nie zachodziło słońce, która religji katolickiej i majestatowi królewskiemu złożyła wszystkie dary swego ducha i przyrody, złoto i srebro swojej Ameryki, pochłonięta namiętnościami centralistycznymi i monarchicznymi, stłumiła życie liczących prowincji, z jakich składa się państwo iberyjskie, wśród rewolucji i wojen domowych postradała najlepsze siły i jest gotowem zarzewiem do wieknicie odnawiających się zamieszek.

Zasada federacyjna pochlubić się może zgola innymi rezultatami, innym ukształtowaniem życia publicznego i charakteru obywateli.

Powiedzieć trzeba, że ona odpowiada naturalnemu układowi stosunków, odpowiada przyrodzie rzeczy, pozostawiając każdemu krajowi jego cechy historyczne, wytworzone w ciągu odrębnego życia, w ciągu wieków. Idea federacyjna pozostaje w harmonii z biegiem rzek i budową gór, z płodami na powierzchni i pokładami mineralnymi pod powierzchnią ziemi, pozostaje w zgodzie z roślinnością, klimatem i fauną, ponieważ suma tych faktów przyrodzonych stanowi odrębne życie.

Przyrodzie spieszy na pomoc historia i społeczeństwo. Wypadki polityczne, religia i obyczaje, życie umysłowe, nauka, literatura i sztuka, praca wieków, rzemiosła, technika i produkcja, pochodzące stąd skłonności i pojęcia człowieka wytworzyły wybitny charakter kraju, wyróżniły go wśród innych, wyrzeźbiły jego fizjognomię radosnymi i bolesnymi rysami, słowem, uczyniły z niego ojczyznę, z którą

wiążą się podania przeszłości i nadzieje przyszłości.

Państwa połączone federacją wykazują bezwarunkową wyższość nad państwami centralistycznymi w dziedzinie polityki wewnętrznej. Ich instytucje, wykwitające z własnej ziemi, z głębi dziejowej, zgodne z obyczajami i skłonnościami, dają życiu publicznemu swobodę, zaufanie i solidarność; prawodawstwo, rozwijające się z potrzeb naturalnych i ścisłej znajomości rzeczy, jest istotnym odpowiednikiem dążeń i interesów powszechnych.

Trudno o doskonałość w dziedzinie urzędów narodowych, ale widzimy, że federacje, czyli związki państw, oddając władzom centralnym to, co potrzebne jest dla dobra i bezpieczeństwa całości, pozostawiają częściom swoim samodzielność w życiu i prawodawstwie krajowym, będącym najważniejszą rekwizją pomysłowości.

Dość rozpowszechnione było i jest po części mniemanie, że politykę zagraniczną prowadzą najlepiej wielkie państwa centralistyczne, absolutne lub napół absolutne, które, nie oglądając się na przeszkody wewnętrzne, idą konsekwentnie do zamierzonego celu; mają one jakoby talent do prowadzenia gry dyplomatycznej w wielkim stylu, zdala od świadomości ogółu, który, pograżony w swoich powszednich troskach, podziwia tylko bystrość, śmiałość i wprawę swoich ministrów, ich powodzenia i tryumfy.

Opinie i rojenia takie miały pewne pozory słusznosci dawniej, w epokach polityki gabinetowej, gdy tajemnica dyplomatyczna osłaniała najważniejsze sprawy, gdy plany i projekty, fatalnego częstokroć dla państwa znaczenia, roztrzygali w ciszy wielec tego świata, zajęci snuciem intryg, które im się wydawały najlepszą bronią. Ale intryga utraciła dużo z dawnego znaczenia, narody dojrzałe przyszły do świadomości swoich rzeczywistych interesów, parlamenty, dzienniki, zgromadzenia, katedry uniwersyteckie tłomaczą codziennie wszystkim istotę państwa i polityki, rządy, zwłaszcza po wielkiej wojnie, będą tylko mandataryszkami i pełnomocnikami narodów, które nie tak łatwo, jak dawniej, pozwolą wywodzić się w pole i ludzić pozornym blaskiem zwycięstw. Zresztą, co do talentu prowadzenia polityki zagranicznej przez rządy centralistyczne, mamy znów przykład na Rosji. Gabinet petersburski, nie posiadający nad sobą żadnej kontroli narodowej, stał się polem, na którym współzawodniczyli ze sobą ulubieniec cara, intryganci dworscy, zausznicy, faworyci i łupieżcy grosza publicznego, żyjący z rabunków i dostaw skarbowych.

Wybuch wojny 1-go sierpnia 1914 r. i jej przebieg, bezprzykładna katastrofa, która obróciła Rosję w gruzy, przyspieszyła jej rozpad i wyrzuciła z szeregu wielkich mocarstw, najdobitniej dowiodły talentów starego systemu na arenie polityki zagranicznej. Z każdym dniem jasniejszym staje się fakt, że tylko te państwa mogą prowadzić dobrą politykę zagraniczną, które są silne na wewnątrz, które w spójności i oddaniu się sprawie publicznej swoich obywateli znajdują najwięcej środków do odparcia nieprzyjaciela, do czynienia uprawnionych zdobyczy.

Z tego zaś stanowiska, unje państwowe, różnorodne w swojej jedności, przywiązane do swobód i praw, które im gwarantuje konstytucja związkowa, okazały nieraz szczególną dzielność w obronie całości, ojczyzna zaś Wilhelma Tella i ojczyzna Washingtona były tak długo klasycznym przykładem męstwa i cnót swoich synów.

Nawet dawna federacja Polski, Litwy i Rusi, pomimo tak tragicznego końca, nie mogłaby służyć za przykład, że związki takie nie wytrzymują próby czasu i próby dziejów. Nie w federacji, jako takiej, leżała wina katastrofy, lecz w tych fatalnych skłonnościach plemiennych i narodowych, które, mnożąc się do nieskończoności w przeciągu stuleci, pograżały umysły w ciemność, osłabiły wolę i stawały zacięty opór pojęciom i instytucjom, które mogły wyratować z toni zapadającą się nawę Rzeczypospolitej.

Federacje wykazały już swoje dobroczynne właściwości, obiecują zaś jeszcze więcej, jako forma przyszłości, jako dobrowolne, ale konieczne związki narodów i ludów. Pod naciskiem warunków rozwoju historycznego, który two-

rzy większe i mniejsze zrzeszenia we wszystkich dziedzinach życia, który obok współzawodnictwa dąży do solidarności międzynarodowej, kraje ucywilizowane wciągane będą coraz więcej w krąg planów i tendencji wszechświatowych. Nauka i technika, handel i przemysł, energia i ambicja ludzka popychać je będą w to koło zaczarowane, i nie darmo w obecnym okresie historycznym narodziła się polityka wszechświatowa.

I Niemcy zawdzięczają bardzo wiele niewykończonemu jeszcze wprawdzie, federacyjnemu ustrojowi Rzeszy. Jeżeli od epoki swego zjednoczenia kroczyły tak potężnymi krokami naprzód, jeżeli osiągnęły tak znakomity stopień pomysłowości, jeżeli w tej ogromnej wojnie wprawiają w zdumienie świat swoją organizacją, to zawdzięczają to zarówno swoim starym właściwościom i przymiotom: porządkowi, pracowitości, powszechnemu spełnianiu obowiązku i niestrudzonemu postępowi wiedzy, jak i federacyjnemu ustrojowi Rzeszy.

Błogosławieństwem Niemiec jest ta federacja. Gdybyśmy wyobrazili bowiem sobie zamiast obecnego związku państw jedno państwo z ustrojem centralistycznym, z jednym oparciem w Berlinie, to wszystkie, tak dobrze światu i nam znane plagi centralizacji wystąpiłyby wtędy na jaw, rak biurokracji toczyłby ciało narodu.

Jak niejedno przypuszczać pozwala, pojęcia federacyjne znajdują po wojnie szerokie zastosowanie wśród tych państw i państweczek wschodniej Europy, które wyrastają obecnie na gruzach rozwalonego Imperjum rosyjskiego. Z tego powodu sprawa ta nabiera dla nas, dla Polski, pierwszorzędne znaczenia. Jaka będzie przyszłość tych nowych kreacji państwowych? jakie warunki ich siły, trwałości i rozwoju?

Doświadczenie historyczno-polityczne wskazuje, że nie chcąc stargać swoich sił w walkach i zawiściach wzajemnych, państwa te dążyć powinny do porozumiewania się, do sojuszów, w dalszym zaś stadium do federacji.

Zapewne znajdziemy wkrótce sposobność powrócenia do tego przedmiotu.

B. L.

Pokój społeczny w Ameryce.

Nowe warunki, w jakich się znalazły Stany Zjednoczone, i nieodparta potrzeba wyteżenia wszystkich sił na wewnątrz kraju, by podjąć wielkim zadaniom chwili, doprowadziły do zawarcia przez wielki kapitał i sfery robotnicze pokoju społecznego na czas wojny.

Z inicjatywy sekretarza departamentu pracy, W. B. Wilsona, zebrała się konferencja, w której wzięło udział 6 przedstawicieli przemysłu, 6 reprezentantów robotniczego świata; ze strony szerokiej opinii publicznej wystąpili: były prezydent Taft i F. P. Walsh. Rezultatem konferencji było zorganizowanie stałego Wydziału pracy na czas wojny, „War Labour Board”, który, przynaglony ostatnimi wypadkami na zachodnim froncie, zawarł odrazu bardzo znamieny układ między sferami kapitalistycznymi a robotniczymi.

Za zasady, któremi Wydział ma się kierować, uznano następujące wytyczne:

„Przez czas wojny nie powinno być ani strejków, ani „lokautów”.

Uznaje się i zatwierdza prawo robotników do organizowania się w „trade'uniony” w celu obrony swych praw.

Uznaje się i zatwierdza prawo przemysłowców do organizowania się w grupy i stowarzyszenia w celu obrony swych interesów.

Pracodawca nie może oddalić z zajęcia robotnika za należenie do unji lub za działalność jego z należeniem do unji związanej.

Robotnicy przy swej organizacji nie mogą używać środków przymusowych, składających robotników do wstąpienia do unji lub terroryzujących pracodawców.

O ile okaże się koniecznością zatrudnianie kobiet w przemyśle na stanowiskach, które normalnie zajmowali mężczyźni, należy przyjąć zasadę, że płaca musi być równa z płacą mężczyzn, a równocześnie nie należy dopuszczać, by kobiety musiały pracować ponad siły.

O ile chodzi o czas trwania pracy, to za podstawę przyjmuje się 8 godzin, jako pożąda-

ny ideał, stosownie do istniejących w tej sprawie praw. W kwestjach spornych, o ile rząd tego potrzebować może, należy do niego oznaczenie czasu trwania pracy.

Cała produkcja musi być tak pokierowana, by dawała maximum. Wymaga tego sytuacja wojenna — ten też wzgląd musi być podstawą orientacji Wydziału w podejmowanych przez niego pracach.

Wydział ma za zadanie załatwiać w swych ramach polubownie wszelkie spory między pracodawcami i robotnikami.

O ileby nie mogło dojść drogą polubowną do porozumienia, wybiera Wydział jednogłośnie „przewodniczącego”, który wedle układu ma rozpatrzyć ostatecznie sprawę i wydać wyrok decydujący w formie przewidzianej przez statut Wydziału.

Fakt doprowadzenia do porozumienia między wiecznie zwaśnionymi w Stanach Zjednoczonych kapitałem i pracą jest objawem symptomatycznym, jak gorąco bierze sobie ogół w Ameryce swe obowiązki, narzucone przez wojnę; kazałoby to przypuszczać, że w Wielkiej Republice Nowego Świata doszli obywatela do wniosku, iż wojnę trzeba traktować na serio i wyciągnąć jaknajdalej idące wnioski z sytuacji.

Z Prezydium Rady Ministrów.

Dzisiaj przed południem przyjęty był przez p. prezydenta ministrów i odbył z nim dłuższą konferencję b. prezes komisji likwidacyjnej, p. Aleksander Lednicki, przybyły z Rosji w towarzystwie kilku referentów w celu omówienia z władzami naszymi spraw polskich tamże. Pan Lednicki zabawi w Warszawie dni kilka.

Z Ministerstwa Skarbu.

Wobec konieczności rozwinięcia starań w celu uzyskania od rządu rosyjskiego zwrotu wszelkich kapitałów, należących do instytucji krajowych, a między innymi, do polskich towarzystw ubezpieczeń od ognia, instytucji kredytowych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, gmin wiejskich, zarządów miejskich, towarzystw dobroczynności, dozorców kościelnych, fundacji stypendjalnych, wszelkich instytucji społecznych, dobroczynnych, kas gminnych, klasztorów, zakładów naukowych etc. Ministerstwo Skarbu wyzywa wszystkie wymienione instytucje, aby nie później, jak do dnia 10 maja r. b. przesyłały do Urzędu Rozrachunku Państwowego i Strat Wojennych — Warszawa, Mazowiecka 7, odpowiedź na pytania następujące:

- 1) Jaka suma przypada instytucji od rządu rosyjskiego z tytułu kapitałów, zdeponowanych w instytucjach rządowych rosyjskich przed wojną, lub też wywiezionych podczas ewakuacji?
 - 2) Czy suma ta zdeponowana była w Banku Państwa, czy też w jakiej innej instytucji rządowej rosyjskiej?
 - 3) Czy suma składa się z walorów? Jeżeli tak — to z jakich mianowicie walorów (podać szczegółową specyfikację walorów z wymienieniem kuponów).
 - 4) Jeżeli kapitał lokowany w gotowiznie, to jaka suma gotowizna ta wynosi i od jakiej daty i jaki przypada do niej procent?
 - 5) Jakie dowody instytucja posiada na potwierdzenie swojej należności? a więc czy kwity depozytowe, czy jakiegokolwiek bądź inne dokumenty?
 - 6) Czy kapitały te obciążone są jakimiś należnościami na rzecz Banku Państwa lub na rzecz skarbu rosyjskiego? Jeżeli tak, to ile należności te wynoszą i od jakiego czasu i jaki biegnie od nich procent?
- Od nadsyłania odpowiedzi zwolnione są wszystkie te instytucje, które dostarczyły dane powyższe w swoim czasie Wydziałowi Rejestracji Strat Wojennych przy R. G. O.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

W sobotę o godz. 6-ej po poł. odbyła się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego konferencja z przedstawicielami prasy warszawskiej. Pan minister Ponikowski w zagajeniu posiedzenia przedstawił dodatnie i ujemne strony szkolnictwa prywatnego i państwowego. Następnie szef sekcji szkół średnich na ten temat wygłosił obszerny referat. Ministerstwo ma zamiar od roku szkolnego upaństwowić około 20 szkół średnich prywatnych w Królestwie oraz założyć 6 szkół rozwojowych, t. j. mających na początku tylko dwie — trzy klasy, oraz przejąć pięć takich szkół, założonych przez austriackie władze okupacyjne. W szkołach państwowych opłaty mają być niższe, a nawet dla wychowanków klas wyższych ustanowione będą odpowiednie stypendja. Pan minister oświadczył, że stosunek rządu do szkolnictwa prywatnego będzie bezwzględnie życzliwy i że przełożeni tych szkół mogą liczyć na poparcie ze strony ministerstwa.

Szczegółowe sprawozdanie z odbytej konferencji zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Cześć do Polaków. „Polnische Nachrichten“ donoszą: Wiceprezes Koła Polskiego, Kędzior, otrzymał w odpowiedzi na swój telegram od czeskiego związku depeszę, podpisaną przez prezesa Związku, Stankę i posła Tusara. Depesza ta opiewa:

Walne zgromadzenie czeskiego narodu dziękuje za objawy sympatii i ufa, że uda się zjednoczyć słowiańskie narody w walce o wolność i samoistość.

Z Ukrainy. W obwodzie Uma, jak donosi „Kijewska Myśl“, znajdują się władze samorządowe w jaknajbardziej opłakanym położeniu z powodu braku funduszy. Szpitale i szkoły są zamknięte. Wśród włościan panują stosunki zupełnie opłakane. We wsi Nesterowa zachorowało 80 ludzi na tyfus. Gdy wysłano tam felczera, chłopci go nie przyjęli. Wobec stanowiska chłopów felczery uciekli. Naturalnie liczba zasabnięg wrosła do 150 wypadków. Porządek utrzymują w obwodzie żołnierze, którzy powrócili z frontu. W krótkim czasie rozstrzelali oni 200 osób. Wielkie szkody wyrządzają oddziały ukraińskie, liczące przeszło 22,000 ludzi, które objadają niemal zupełnie ludność.

Średni właściciele, zagrożeni przez anarchję agrarną, zwracają się do władz, by położyć jej kres, gdyż mija okres siewu i krajowi grozi zupełny upadek rolnictwa.

W Lubieniu zebrał się niedawno kongres 2,500 chłopów, właścicieli znaczniejszej ilości ziemi z gubernji półtańskiej, który wyraził swe niezadowolenie z dotychczasowej agrarnej polityki Rady Ukraińskiej i zażądał odwołania dekretów o podziale ziemi, ustanowieniu znowu prawa o prywatnej własności ziemi i zwolnieniu konstytuandy dla załatwienia kwestji agrarnej.

Niedoszły Kongres Żydowski na Ukrainie. Jedno z zagranicznych biur prasowych donosi o wypadku, którego widownią był Kijów w ostatnich dniach rządów Rady ukraińskiej, a który rzuca charakterystyczne światło na panujące tam stosunki. Oto w Kijowie zwołany został kongres żydowskich żołnierzy Rosji w celu stworzenia organizacji „żołnierskiej samoobrony”. Do odbycia kongresu otrzymano pozwolenie Rady centralnej ukraińskiej. Zaraz po rozpoczęciu zostało jednak zebranie na rozkaz komendanta kijowskiego rozwiązane. W celu wyjaśnienia sprawy udała się delegacja pod przewodnictwem żołnierza Vogla do komendanta i prosiła go, aby swój rozkaz cofnął, komendant jednak przyjął delegację stekiem wyzysk, twierdząc, że wszyscy Żydzi są wrogami niepodległej Ukrainy. Na dobitkę kazał on przewodniczącemu delegacji zaarrestować i w przeciągu 24 godzin rozstrzelać. Kiedy żydowscy członkowie Rady ukraińskiej dowiedzieli się o tem, zażądali od generalnego sekretarjatu wyjaśnienia w tej mierze. Sekretarjat zadowolił się jednak odpowiedzią, że cała władza spoczywa obecnie w rękach komendanta wojskowego. Na znak protestu opuścili interpelanci salę, a sekretarz dla spraw żydowskich, Silberfarb, złożył swój urząd.

Rozruchy bolszewickie w Galicji wschodniej. W sprawie rozruchów w Galicji wschodniej donoszą dzienniki, że największe rozruchy są w powiatach rawskim, bobreckim, sokalskim i innych. Chłopi w wielu miejscowościach napadli na plebanje księży ruskich i w osobliwy sposób pokaleczyli ich.

Wogóle w ostatnich dniach dowieziono tu do szpitali licznych księży i żołnierzy w ten sposób pokaleczonych, a nawet w Trzebini utworzono dla nich osobny szpital.

Obszar rawski jest całkowicie wojskiem odcięty. Przywieziono do Lwowa kilku galicyjskich bolszewików i wsadzono ich do więzienia.

Oburzenie w Ameryce z powodu kwestji Irlandzkiej. O'Connor, jeden z posłów nacjonalistycznych Irlandzkiej, objeżdżających obecnie Stany Zjednoczone, nadesłał do „Daily Chronicle” telegram, który oświetla nastroj publiczny w Ameryce w związku z uchwaleniem w parlamencie londyńskim prawem o powszechnej służbie wojskowej w Irlandji. Kablogram ten brzmi:

„Prawo o irlandzkiej służbie wojskowej kładzie wszystkim kres”.

Korespondent „Daily News” z Nowego Yorku potwierdza tę wiadomość, stwierdzając, że szerokie sfery amerykańskich Irlandczyków są wrogo usposobione do Anglii — a uchwała londyńska sytuację jeszcze pogorszyła.

Medal regencyjny. Staraniem opieki nad grobami i na cele wdów i sierot po legionistach wyszło w ostatnich dniach z pracowni prof. Jana Raszkę nowe, wysoce artystyczne dzieło. Medal, wybitny na pamiątkę intromisji Rady Regencyjnej, przedstawia z jednej strony trzy charakterystyczne profile regentów, z drugiej strony zaś jest Matka Boska Częstochowska, podająca koronę Polski kornie schylnym przedstawicielom ludu. Kompozycja, pełna siły i uroczystej powagi, nawiązując bardzo szczęśliwie do dawnej, złotej epoki naszego medalierstwa.

Zrzeszenie właścicieli lasów w Lublinie. Przy Związku Ziemian, którzy są właścicielami przestępni leśnych, oraz zwolennikami racjonalnej eksploatacji i rozwoju gospodarstw leśnych, zawiązało się T-wo Współdzielcze, w celu obrony w najszerszym zakresie interesów swoich członków i interesów ogółu znaczenia ogólnokrajowego, tak poważnie zagrożonych w czasach dzisiejszych ze strony technicznej i handlowej. Stowarzyszenie nosi nazwę „Zrzeszenie Właścicieli lasów” i zatwierdzone zostało tymczasowo na teren okupacyjny austro-węgierski w Lublinie.

Celem Zrzeszenia jest przeprowadzanie wszelkich tranzakcji, wchodzących w zakres przemysłu leśnego, na własny rachunek, lub też za pomocą ksiąg kontrolowych leśnych i tartaczanych, gdyż dotąd przemysł leśny u nas uprawiany był tylko o tyle, o ile przynosił korzyści żywiolom lub kapitałom obcym.

Komitet Opieki Narodowej nad żołnierzem Polakiem i jego rodziną. Komitet Opieki Narodowej nad żołnierzem Polakiem i jego rodziną został zorganizowany w sposób następujący: utworzono trzy zasadnicze wydziały: wydział organizacyjny, prasowo-informacyjny oraz wydział przedsiębiorstw. Przewodnictwem w wydziałach objęli członkowie zarządu. Na czele wydziału organizacyjnego stanął były minister Opieki Społecznej i Pracy p. Stanisławski, na czele wydziału prasowo-informacyjnego W. hr. Rostworowski, na czele wydziału przedsiębiorstw i dochodów niestałych p. ordynatowa Bispingowa.

Z posiadanych w chwili obecnej funduszy przeznaczono dla legionistów internowanych na Węgrzech 3,500 marek, dla szpitali korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego 1,000 marek, dla legionistów internowanych w Łomży i Benjaminowie marek 1,000 i dla jeńców Polaków marek 1,000. Sumy te dano do dyspozycji instytucjom, które się dotychczasami zajmowały opieką nad tymi dziełami i nadal zajmują.

Ofiary na cele Komitetu Opieki Narodowej nad żołnierzem Polakiem i jego rodziną składać należy w dalszym ciągu w Komisji Wojskowej (Królewska 35) tudzież w redakcjach pism polskich.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 21 kwietnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta i następcy tronu niemieckiego.

Obustronne wywiady na frontach bojowych doprowadzały do gwałtownych ataków piechoty. Pod La Bassée, Lens i Albert ożywiony ogień artylerji. Działalność artylerjijska była częstokroć dość ożywioną pomiędzy Avre i Oise'a.

Grupa wojsk Galwiza i księcia Albrechta.

Pomiędzy Mozą i Mozela południowo-saskie bataljony zaatakowały Amerykanów w ich stanowiskach pod Seicheprey. Zdobyły one szturmem tę miejscowość i wtargnęły do linii nieprzyjacielskich na 2 km. głębokości. Słabe kontr-ataki nieprzyjaciela zostały odparte, zaś silniejsze usiłowania natarcia powstrzymane zostały w pochodzie i przez gotowość poznanych wojsk. W nocy po zniszczeniu urządzeń nieprzyjacielskich nasze wojska szturmowe cofnięte zostały do poprzednich linii. Krwawe straty Amerykanów są niesłychanie wielkie.

Wzięto do niewoli 183 Amerykanów, pomiędzy nimi 5 oficerów. Zdobyto 25 karabinów maszynowych. Na północo-zachód od Merville (na wschód od Pont a Mousson) wzięliśmy do niewoli jeńców podczas walk przedpolowych z Francuzami.

Rotmistrz bar. z. Riechthofen na czele dowodzonej eskadry 11-tej odniósł 79 i 80-te zwycięstwo, porucznik Bukle—31-sze.

WSCHODNI TEREN WALK.

UKRAINA.

Po przewyciężeniu oporu nieprzyjacielskiego pod Pierokopem i Kart-Kasakiem wojńska nasza otworzyła sobie drogę do Krymu.

FRONT MACEDOŃSKI.

Ożywiona działalność nieprzyjacielska na zachodzie jeziora Doiran i w dolinie Strumy.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Depesza kanclerza Rzeszy do bar. Burjana.

Wiedeń, 21 kwietnia. (W. A. T.). Kanclerz Rzeszy niemieckiej wysłał do c. i k. ministra spraw zagranicznych depeszę treści następującej: „Proszę Waszą Ekscelencję przyjąć moje najszersze podziękowanie za łaskawy telegram wczorajszy, który mi został wręczony tu w obozie dworskim Najjaśniejszego Pana. Nie, daleko od tego miejsca zwycięsko wywalczamy gwałtowną bitwę, którą wywołali nasi wrogowie zachodni przez zapoznanie naszych zwyciężonych sił i przez wzgardzenie naszej gotowości pokoju. Z radością witam współudział artylerji austriacko-węgierskiej. Jest to ponownie widzialny dowód nienaruszalności związku pomiędzy obu zaprzyjaźnionymi i wypróbowanymi w walkach państwami oraz dalszą gwarancją wiernego braterstwa broni aż do zwycięskiego końca. Dumni z nieporównanych czynów bohaterskich naszych narodów możemy z niewzruszonym zaufaniem w przyszłość prowadzić dalszą pracę, którą kierownicy mężowie stanu obu monarchji prowadzili wspólnie dotychczas, a przy której kontynuowaniu Wasza Ekscelencja może być zupełnie pewnym mego stałego lojalnego poparcia“.

Motywy ustąpienia hr. Czernina.

Wiedeń, 22 kwietnia. (W. A. T.). Ze strony miarodajnej zakomunikowano dziennikowi „Reichspost“ o okolicznościach, które rzekomo miały spowodować dymisję Czernina. (Zróżdłem tym jest poseł ks. prałat Hauser). Okoliczności te są następujące: Pogląd, jakoby hr. Czernin ustąpił nagle z powodu listu cesarskiego, jest zgola fałszywy. Dymisja hr. Czernina nastąpiła wyłącznie z tego powodu, że w poszczególnych sprawach politycznych istniała różnica zdań pomiędzy ministrem a Koroną. Jako przykład, przytaczana jest sprawa chełmska, która o tyle doprowadziła do oziębienia stosunków, że z powodu rzekomego nacisku ówczesnych okoliczności unikniono zaoszczędzenia monarchji ciężkich tarć, których, przynajmniej w części, można było uniknąć. Współczesne znaczenie mają odchylenia od szczegółów w rokowaniach z Rumunją; nie mówiąc już o różnych drażliwych kwestiach ekonomiczno-politycznych, nowa trudność wynika z tego powodu, że hr. Czernin, ze względu na zasadę niemieszania się do spraw wewnętrznych obcego mocarstwa, nie chciał poruszać sprawy dynastji w Rumunji, a nawet sam był za pozostawieniem króla Ferdynarda na tronie przez złożenie mu wizyty osobistej. Wypadki najbliższych dni wyraźnie zadokumentują, że hr. Czernin nie miał co do tego zgody Korony. Podobne różnice zdań istniały jeszcze w różnych innych kwestiach, lecz nigdy i w żaden sposób zasadnicze linje naszej polityki zagranicznej nie były kwestjonowane. O chwili ustąpienia Czernina zdecydowała ta okoliczność, że zbiegło się jednocześnie kilka wypadków, tak że dalsza różnica zdań nie mogła się była utrzymać i decyzji nie można było odkładać.

Polityka Austrii nie ulegnie zmianie.

Wiedeń, 20 kwietnia. (W. A. T.). Cesarz Karol przyjął dzisiaj prezydenta delegacji Hausera i oświadczył w toku audjencji, że ostatnie wydarzenia polityczne nie spowodują żadnej zmiany kursu polityki zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Echa sprawy hr. Czernin—Clemenceau.

Genewa, 22 kwietnia. (W. A. T.). W sprawie listu cesarza Karola czwartkowy „Temps“ donosi, że konferencja koalicji w St. Jean de Maurienne nie postanowiła bynajmniej, jak to dotychczas twierdził rząd francuski, pozostawić bez skutku inicjatywę cesarza, lecz przeciwnie gabinety ententy wyraziły gotowość oświadczyć o chęci nawiązania pertraktacji i poprosiły cesarza Karola o złożenie uzupełniających wyjaśnień. Wobec tego książe Sykstus dostarczył drugi list cesarza Karola, który, rzecz zniemienna, dotychczas nie został jeszcze ogłoszony przez pana Clemenceau i dopiero po tym kroku gabinety koalicji przekonały się, że kontynuowanie rokowań nie jest możliwe.

Zdaje się więc, że potwierdzają się rewelacje dziennika „Heure“, iż drugi list stanowił korektę pierwszego lub też usuwał nieporozumienia w nim zawarte, które powstały wśród rządów koalicji z powodu redakcji pierwszego listu, ogłoszonego przez Clemenceau. Podług „Intransigeant“, list cesarski pisany był po francusku. Odpis, zaś wręczony przez księcia Sykstusa Poincare'emu, nie zaś oryginał, pisany jest ołówkiem. Rewelacje Clemenceau opierały się zatem na kopji, spisanej ołówkiem, która prawdopodobnie została wręczona przez księcia Sykstusa podczas przyjęcia w pałacu Elizejskim. Przez te rewelacje Clemenceau stworzył sobie wroga, który jest przynajmniej tak samo poważny, jak cała opozycja socjalistyczna. Jest nim Barthou. B. minister spraw zagranicznych czynił panu Clemenceau na pierwszym posiedzeniu komisji parlamentarnej do spraw zagranicznych gwałtowne zarzuty z powodu ogłoszenia listu cesarskiego. Nazwał on to przekroczeniem obowiązku zachowania tajemnicy, sprzeciwiającem się najprostszym regułem dyplomatycznego kodeksu honorowego.

W sprawie reformy wyborczej na Węgrzech.

Budapeszt, 20 kwietnia. (W. A. T.). Węgierskie biuro koresp. donosi: Stronnictwo rządowe odbyło wczoraj konferencję w sprawie stanowiska swego do faktu dymisji gabinetu oraz do projektu reformy wyborczej, reprezentowanego przez rząd. Prezydent ministrów Wekerle oświadczył, że ponieważ rząd nie ma możliwości rozwiązania parlamentu dla rozpisania nowych wyborów, bez tego zaś środka powyższy projekt reformy wyborczej nie mógłby być przyjęty przez parlament w obecnym jego składzie, wobec tego gabinet był zmuszony do ustąpienia. Zebraniu przedłożono 2 wnioski mającej być powzięta uchwały. Uchwała, projektowana przez Ugrona, oświadcza chęć stanowczego wytrwania przy reformie wyborczej oraz postanowienie niepopierania żadnego rządu, któryby się nie liczył z ustępstwami, już poczynionymi przez ustępujący rząd. Drugi wniosek, mianowicie Gaala, zaznacza jedynie trwanie nadal przy samej zasadzie reformy wyborczej. Za wnioskiem Ugrona przemawiali: hr. Andrassy, minister sprawiedliwości Vaszonyi i minister oświaty Apponyi; przeciwko wnioskowi — hr. Jan Zichy. Wniosek Ugrona przyjęty został 46 głosami przeciwko 27.

Budapeszt, 12 kwietnia. (W. A. T.). Robotnicy tutejsi urządzili półgodzinny strejk demonstracyjny na rzecz powszechnego i tajnego prawa wyborczego. Na te pół godziny stanęła robota we wszystkich fabrykach i przedsiębiorstwach. Ruch tramwajów również uległ półgodzinnej przerwie.

Większość parlamentu niemieckiego zmienia stanowisko.

Berlin, 22 kwietnia. (W. A. T.). „Tägliche Rundschau“ donosi: Pomiędzy rządem

a parlamentem prowadzone są rokowania, które już w najbliższym czasie spowodować mają oficjalne wyzreczenie się przez blok większości parlamentarnej rezolucji pokojowej z dnia 19-go lipca.

Skład wersalskiej rady wojennej.

Paryż, 22 kwietnia. (W. A. T.). Agencja Havasa donosi: Na skutek różnych zmian, które zaszły w ostatnich czasach, wersalską radę wojenną tworzą obecnie podług informacji „Echo de Paris“, generał Belin — przewodniczący, oraz członkowie: generał Sackville-West, przedstawiciel Wielkiej Brytanji, Robilas — Włoch i Bliss — Stanów Zjednoczonych.

Zmiany w składzie rządu angielskiego.

Kopenhaga, 20 kwietnia. (W. A. T.). „Times“ zapowiada, że przedsięwzięte zmiany osobiste w składzie rządu są tylko wstępem do ogólnego przekształcenia gabinetu Lloyd Georgea, i oświadcza, że byłoby pożądane, aby to przekształcenie dokonane zostało natychmiast, gdyż obecny rząd bezwzględnie potrzebuje wzmocnienia.

Z Irlandji.

Amsterdam, 20 kwietnia. (W. A. T.). Do „Allgemeen Handelsblatt“ donoszą z Londynu, że na wspólnej konferencji nacjonalistów, sinfejnistów, robotników i duchowieństwa katolickiego, która się odbyła w Dublinie, zredagowano manifest przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej. Prócz tego ma być złożone odpowiednie oświadczenie, skierowane do opinji całego świata, oraz ma być wysłany do Ameryki lordmajor Dublinu w celu odkrycia konferencji z prezydentem Wilsonem.

Dublin, 22 kwietnia. (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Zebranie nacjonalistów irlandzkich, członków Izby gmin, postanowiło pozostać w Irlandji celem zorganizowania oporu przeciwko wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej.

Londyn, 22 kwietnia. (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Policja usunęła wszelką broń i amunicję z magazynów broni w Dublinie. Jak komunikują, podobne zarządzenie przeprowadzone zostało w całej Irlandji.

Poczta napowietrzna między Anglią a Skandynawją.

Rotterdam, 20 kwietnia. (W. A. T.). Pomiędzy Holandją a Anglią, oraz pomiędzy Norwegją a Anglią planowane jest urządzenie napowietrznej komunikacji pocztowej.

Posel ukraiński w Konstantynopolu.

Kijów, 20 kwietnia. (W. A. T.). Rząd ukraiński mianował posłem ukraińskim w Konstantynopolu dr. Mikołaja Lewickiego, który należał do ukraińskiej delegacji pokojowej w Brześciu Litewskim i który pierwotnie był desygnowany na posła ukraińskiego w Wiedniu.

Z giełdy.

Warszawa, d. 22.IV 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6 $\frac{1}{2}$ %	—	—
Listy ziemskie 4 $\frac{1}{2}$ %	173,50	174,50
„ „ 4 $\frac{1}{2}$ %	—	—
Listy miejskie 5 $\frac{1}{2}$ %	170,25	169,50
„ „ 4 $\frac{1}{2}$ %	—	—
Waluta: Ruble (500)	148,00	147,00
„ (100)	—	—
Korony.	61,00	—

„BELLONA“

Miesięcznik Wojskowy wydawany przez Komisję Wojskową

Wyszedł Nr. 2. Cena Mk. 2.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji i w Administracji: Księgarnia W. Jawkowskiego, Bracka 23.